№ 275. w Czwartek dnia 24. Listopada 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Karsruhe, 21. Listopada. — Ukończono wybory do drugiéj izby, konserwatyści odnieśli zwycięstwo. Ani jednego niewybrano kandydata z stronnictwa liberalnego lub klerykalnego

Wiedeń, 21. Listopada. — Austryacka korrespondencia donosi, że książe Bariatyński pobił Turków w Azyi pomiędzy Gumni i Ahalczykiem i odparł ich.

Wenecia, 20. Listogada. — Pierwszy przejazd na kolei żelaznéj pomiędzy Weroną i Breścią powiódł się szczęśliwie.

Turyn, 17. Listopada. — Buoncampagni wybranym został prezesem, Lunza wiceprezesem izby deputowanych.

Berlin, dn. 23. Listopada. — N. Pan raczył nadać: ministrowi rezydentowi, radzcy legacyjnemu bar. Karolowi Canitz i Dalwitz, order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy; dr. Benedikt w Landeshuth, radzcy przy sądzie powiatowym w Opolu, postmistrzowi wielkoksiążęcemu badeńskiemuFischer order orła czerwonego 4. klasy, podpułkownikowi hr. Munster Meinhövel krzyż kawalerski orderu domowego Hohenzollerów.

Berlin, 22. Listopada. — Przy zamknięciu giełdy wczorajszéj upowszechniła się pogłoska, że połączona francuska i angielska flota popłynęły na morze czarne. Popłoch ogarnął umysły. Powiadano, że w téj mierze nadeszła telegraficzna depesza z Wiednia. Pogloska, ta krążyła już w sobotę na giełdzie wiedeńskiéj i być może, że powstała w skutek rozpisania liwerunków przez posła francuskiego dla floty francuskiéj na stacyi konstantynopolitańskiéj lab na morzu czarnem.

— Za przykładem p. Radońskiego, złożył także pan Smitkowski z Łęgu mandat swój jako deputowany drugiéj izby. Równie złożył swój mandat jako deputowany do pierwszéj izby od miasta Poznania radzca przy sądzie powiatowym w Poznaniu pan Pilaski.

(Kor. Cz.) Berlin, d. 15. Listopada. — Dokumenta dyplomatyczne, na których się opierała osnowa ostatniego mego listu, mianowicie: okólnik hr. Nesselrodego do reprezentantów rosyjskich za granicą z 31. Października, oraz deklaracya Austryi złożona w Bundestagu w dniu 10. b. m., zamieszczone są w całości w dzisiejszych dziennikach. Okólnik jest pełen ducha pokoju, nie zamyka drogi dalszym układom, owszem wzywa poniekąd do nich państwa europejskie, i od ich woli i decyzyi zależnemi czyni granice przyszłéj wojny, lokalizacyą jéj stawiając jako cel spodziewanych usiłowań dyplomatycznych. W tym duchu pod pewnym względem wystósowaną także jest deklaracya austryacka, złożona w Bundestagu. Wyjaśniwszy powody, które Austryą zniewalają do zachowania neutralnego stanowiska w poczynającéj się wojnie, gabinet cesarski w deklaracyi swéi nadmienia — co pozwalam sobie uważać, nie bez przyczyny, za najważniejszy ustęp téjże — »że w położeniu z dworami paryskim i londyńskim dzieło przyjacielskiego pośrednictwa daléj prowadzić będzie«. W końcu deklaracyi powiedziano: »że gabinet austryacki ma i pozwala sobie wyrzec tę nadzieję, że postępowanie i dążności jego znajdą uznanie przd spokojnym i pewnym wzrokiem rządów niemieckich, uznanie, w którém Austrya nietylko zaspokojenie swe, ale i rzeczywiste wsparcie i pomoc znajduje.« Poseł pruski na to tyle tylko odpowiedział: »że rząd jego monarchy nieomieszka korzystać z zastrzeżonéj dla siebie wolności działania, aby w połączeniu z wysokimi sprzymierzonymi króla Jego Mości wszystkie siły poświęcić na ubezpieczenie pokoju«. Nie podpada wątpliwości, że Bundestag wyzwany przez Austryą do dania swéj opinii, przyjdzie niezwłocznie do obrad nad tym przedmiotem, z których zapewne więcéj się jeszcze wyjaśni niepewne dotąd Austryi do Prus, oraz Bundestagu do ubu tych państw w kwestyi wschodniéj stanowisko. Trzecim ważnym dokumentem w obecnéj chwili, jest wstęp poprzedzający ogłoszenie manifestu rosyjskiego w Monitorze francuzkim. W pięknéj i grzecznéj formie cała wina dzisiejszego sporu w sprawie wschodniéj zwalona jest na Rosyą. Okólnik hr. Nesselrodego niezdoła zatrzeć wrażenia słów Monitora. Mimo to, wnosić można z całéj prawie oficyalnéj prasy europejskiéj, że dyplomacya na nowo pochwyci nić układów, rzuconą jéj w nocie hr. Nesselrodego, i będzie się starała zawiązać na niéj jeżeli nie więcéj, to przynajmniéj tak teraz pożądaną lokalizacyą wojny, która w téj chwili stała się wyrazem porządku dziennego. Czy usiłowania te szczęśliwszy będą miały skutek niż poprzednie, przyszłość okaże. Dla Austryi otwiera się tu nowe do działania pole. Stanowisko Rosyi byłoby bardzo ambarasowaném, gdyby Austrya najmniéj zachwiała się w przyjaźnych do niéj stosunkach. Wszakże postrzegam już i w dziennikach wiedeńskich, mianowicie w Lloydzie, pewną zmianę w sprawozdaniach. Zresztą wszystko zależy od losow wojny, a w téj chwili decyduje może o nich pierwsza walna batalia. Telegraf przynosi właśnie wiadomość, że się już rozpoczęła w połowie drogi pomiędzy Oltenicą i Bukaresztem. Z bardzo pewnego źródła szczególną powziąłem wiadomość. Cesarz Wszech Rosyi w wystąpieniu swém przeciwko Turcyi, miał być powodowany tém najwięcéj przekonaniem, że będzie miał za sobą całą Europę, jeżeli podniesie krzyż chrześciański przeciwko mahomedanizmowi. Osobiste to przekonanie cesarza miało być powodem, że od samego początku sprawa wschodnia przez Rosyą z religijnego stanowiska była traktowana. Dotąd podobno cesarz od tego przekonania odwieść się niedał. Ostatni manifest zdaje się wiadomość tę stwierdzać. Niedawno temu, religijność tę w aktach cesarskich z innych tłumaczyłem powodów. W powyższy wierzyć mię przymusza tylko pewność źródła.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 20. Listopada. — Od jenerała-adjutanta księcia Gorczakowa, otrzymano tu przez telegraf z Budeszti pod dniem 13. Listopada następujące doniesienia:

»W chwili gdy wszystko z naszéj strony było w pogotowiu dla wypędzenia Turków z ich oszańcowań na lewym brzegu Dunaju, naprzeciw Turtukaja, Turcy przestraszeni tem, przeszli pospiesznie na prawy brzeg, zatrzymawszy tylko wyspę na Dunaju.« (Gaz. Rząd.)

— Gdy wyrokiem polowego audytoriatu, przez JO. księcia namiestnika Królestwa w dniu 12. Lipca v. s. 1853. r. zatwierdzonym, Julian Owsiany, rodem z gub. radomskiéj, mający lat 23, za przestępstwo polityczne skazany został na konfiskatę majątku; w zastósowaniu się przeto do postanowienia rady administracyjnéj, komisya rz. przych. i skarbu zawiadomiła każdego kogo to dotyczeć może, ażeby zgłosił się z pretensyami jakie mieć może do rzeczonego majątku, w terminach prawem oznaczonych, to jest najdaléj do dnia 30. Maja 1854. roku, jeżeli mający pretensye zamieszkuje w Królestwie Polskiem; zaś najdaléj do dnia 30. Listopada tegoż roku, jeżeli za granicą, lecz w Europie zamieszkuje; wreszcie najdaléj do dnia 30. Listopada 1855. roku, jeżeli za obrębem Europy jest zamieszkały.

— Z każdym dniem prawie opłakiwać nam przychodzi stratę ludzi, którzy w kraju i obywatelstwie, znakomite położyli zasługi. Nieliczna dziś już niestety garstka mężów, których życie i czyny ubiegłego sięgają stulecia. Tem większa ubywającym z ich grona należy cześć i pamięć. Zgasły w dniu 2. z. m. Jan Rostworowski pułkownik b. w. p., jest z rzędu tych, którzy do chlubnéj w kronice naszéj wzmianki niezaprzeczonego nabyli prawa. Urodzony w r. 1779, z Andrzeja starosty liwskiego, posła na sejm czteroletni z ziemi czerskiéj, i Józefy z hr. Komorowskich, od najmłodszych lat swoich, poswięcił się wojskowemu zawodowi. Wśród wrzących w owéj epoce walk i bojów, ś. p. Rostworowski czynny przyjął udział w wojnach nietylko w Europie, lecz i po za krańcami jéj toczonych. Długie też w nich ponosił trudy, wszędzie odznaczał się męstwem i wojskowemi jako oficer jazdy wiadomościami. Zawsze wierny sztandarom którym służył, w wypełnianiu obowiązku niezmordowany, szlachetny i nieugięty, zjednać sobie umiał poważanie wodzów, szacunek towarzyszów, zaufanie i miłość podwładnych. Pierś jego zaszczytne zdobiły znaki. Wypłaciwszy dług należny krajowi, w późniejszych latach w rodzinném spoczął kole. Lecz i tu jako obywatel, mąż, ojciec i przyjaciel, nie zboczył nigdy od przyjętych w życiu zasad, zawsze był wzorem Chrześcijanina. Miłość bliźniego, prawość, pobłażanie, otwartość w czynie i słowie, znamionowały pasmo dni jego. Dobroczynny bez próżności, chętnie wspomagał nędzę, a rozsądkiem kierując dobrodziejstwa, szczególną zwracał uwagę na dotkniętnych kalectwem ślepoty, Jako kilkudziesięciu tych nieszczęśliwych od lat wielu stałą wspierał jałmużną. Bóg sędziwego dozwolił mu doczekać wieku. Głos powszechny mówi o nim: Nie miał nieprzyjaciela. Cóż nad to zaszczytniejszego wyrzec zdołamy! — Dawny broni towarzysz. Kur. warsz.

Rossya.

Kaliski korespondent Lloyda pisze: Kiedym donosił, iż wojska rossyjskie w księstwach naddunajskich nie przenoszą 75,000, niektóre dzienniki podejrzywały tę wiadomość, sądząc, że umyślnie zmniejszam

liczbę wojsk i powiększały ją też bez miary. Ale teraz wszystkie doniesienia z księstw zgadzają się na to, że siły rossyjskie w Wołoszczyznie nie wynoszą więcéj nad 75,000, a w Mołdawii stoi ich tylko kilka tysięcy, które tam późniéj nadciągnęły. Ale i te niezbyt znaczne siły muszą być zapewne dostateczne na najbliższe wypadki, inaczéj bowiem nie dałoby się wytłómaczyć, dla czego masy wojsk stojące nie daleko granic mołdawskich nie byłyby ściągnięte do księstw. W każdym razie musi mieć Rossya powody, dla czego tylko piątą część swojéj ruchoméj armii postawiła nad Dunajem. Według najświeższych dyspozycyj nie zdaje się, aby z korpusu Lüdersa miało więcéj wojska przybyć do księstw, gdyż takowe użyte będą na obronę brzegów morza czarnego. Pułki brzeskolitewski i białostocki pod dowództwem jenerała Budberga i pułki strzelców Litewski i Wileński pod jenerałem Kowalewskim odpłynęły z Sebastopolu na Kaukaz. W miejsce ich przybyły do Sebastopola z Odessy pułki wołyński, miński, podolski i żytomirski. Zatem oprócz wojsk z korpusu Lüdersa w Wołoszczyznie, pozostaje jeszcze jedna brygada piechoty, która według ostatnich doniesień stała ze sztabem w Odessie. Fałszywie przeto donosił z Petersburga Dresdner Journal dobrze często informowany, iż dwa korpusy piechoty stoją nad Dunajem, albowiem pomieniona większa część korpusu Lüdersa stamtąd odchodzi, inne świeżo otrzymawszy przeznaczenie. Jeżeli przeto Omer basza układy o pokój uniepodobni, naprzód stojący zawsze jeszcze na Podolu korpus jenerałporucznika Osten-Sackena, a w potrzebie rezerwy 3. i 4. korpusu piechoty, ściągnięte zostaną dla dalszego prowadzenia wojny. Marszałek ks. Paskiewicz odbiera w Warszawie ciągle wiadomości o wypadkach nad Dunajem.

Osserv. Triest. donosi z Odessy 27 z. m., iż przybył tam parowiec Lloyda »Adzia« przywiózłszy z Konstantynopola p. Pisani dyrektora handlowéj kancelaryi rossyjskiéj w Konstantynopolu i 30 podróżnych po większéj części urzędników missyi rossyjskiéj. Zdaje się, że mało listów przywiózł i że ma rozkaz nie zawiązywania żadnych stosunków z lądem, nie przyjmowania listów i odpłynięcia natychmiast. Komunikacya między Odessą i Galaczem przerwana.

Francya.

Paryż, 19. Listopada. — Cesarz z cesarzową nieopuścili wczora pałacu w Fontainebleau i przyjmowali urzędników, kapców znakomitszych z departamentu, tudzież starych żołnierzy, chłopów i robotników, którzy prosili o posłuchanie.

— Poseł rosyjski podobno wczora wyjechał do Fontainebleau. Jeden tylko poseł baron Antonin niezostał tam zaproszony. Zdaje się, że cesarz nie został zadowolony tłumaczeniem się króla neapolitańskiego.

— Gdy dawniéj zapasy metalowe w banku wynosiły $\frac{5}{6}$ w śrebrze i $\frac{1}{6}$ w złocie, teraz w sklepach banku znajduje się za 180 milionów fr. złota, a tylko za 140 mil. śrebra.

— Złożono tu komisyą z członka rady gminnéj i zdatnych urzędników z dwóch prefektur i ministerstwa handlu, która ma się zajmować przesileniem na targach i niedostatkiem żywności.

— Dziś rozpoczęła się na nowo sprawa korespondentów przed sądem kasacyjnym. Spodziewają się wyroku w poniedziałek lub wtorek.

— Dwunastu z osądzonych przez sąd przysięgłych departamentu Sekwany, a między tymi sześciu skazanych na deportacyą, założyli dziś apelacyą przeciw wyrokowi sądu przysięgłych.

— Dziś po południu otworzono tu koléj żelazną, po któréj ciągną konie. Tymczasowo prowadzi ta koléj od placu zgody aż do bariery Passy. Dwa pojazdy z 60 osobami, a między temi minister budowli, ciągnione dwoma końmi odbyły tę podróż tam i na powrót w 7 minutach, co daje szybkość czterech godzin na godzinę.

— Poseł francuski w Londynie hr. Walewski przybył z Londynu dziś do Paryża i natychmiast pojechał do Fontainebleau Mówią, że jutro odbędzie się tam wielka narada, na którą wezwano Walewskiege pod pozorem, aby przybył na tameczne uroczystości. Niewiadomo dotąd, dokąd odjechał właściwie poseł rosyjski pan Kisselew. Stanowisko posła rosyjskiego bardzo jest trudne w obecnéj chwili. Zimnota panująca pomiędzy francuskim i rosyjskim dworem od czasu sporu turecko rosyjskiego nie zostaje w harmonii z przyjacielskiemi stosunkami posła rosyjskiego do wszystkich niemal mężów znaczenia. Do tego dodać należy, że pan Kisselew bardzo jest miłym i łagodnym. To właśnie odejmuje mu energią, którą się teraz odznaczać powinien i twierdzą, że dla tego prosił cesarza, aby go zwolnił z poselstwa. Nie przestanie wprawdzie być ministrem rosyjskim w Paryżu, ale uda się za urlopem zagranicę, a zastępować go będzie pan Balabin jako pełnomocnik ministra. Postępowanie Austryi bardzo jest podejrzanem w Anglii.

Paryż, d. 12. Listopada, — *(Kor. Cz.)*. Widzieliśmy z dzienników, że ile razy przyszła wiadomość o otrzymanéj przez Turków w potyczce korzyści, giełda paryzka spadła. Przygotujcie się na częste ponowienie tego zjawiska, przypominającego giełdę paryzką po bitwie pod Waterloo. Giełda paryzka nie jest ani francuzką, ani polityczną, przewidującą następstwa wypadków; baczy ona tylko na pokój, nie wchodząc jakim jest, i ile razy nadzieja zawarcia pokoju oddala się, trwoży się i spada. Giełda paryzka przeczuła, że awantaże Turków sprowadzą silniejsze oddziałanie Rosyi. Manifest rosyjski się ukazał. Przeraził on giełdę, ale nie polityków. Przytoczenie w manifeście słów: In te Domine speravi, non confundar in aeternum, zaintrygowało dla tego, że słowa te śpiewane są na pogrzebach. Manifest mówi, że Rosya trzymać się będzie odpornie. Jest to rzecz naauralna i inaczéj być nie mogło; ale manifest dodaje, że w negocyacyach stronę Rosyi trzymały dwory europejskie. Dzisiejszy Monitor prostuje to zdanie. Toż samo czyni Constitutionnel w artykule p. de Cesena Obok manifestu, Rosya przesłała do dworów pod formą okólnika adresowanego do ambasadorów, notę podpisaną przez hr. Nesselrodego. Floty sprzymierzone znajdują się w Bosforze. Admirałowie Hamelin i Dundas równie jak lord Redcliffe i jener. Baraguay d'Hilliers, mieli odebrać rozkaz nie wprowadzenia ich na morze czarne, dopóki Turkom pomódz się będzie na Wołoszczyznie. Floty więc mogą nie wypłynąć na morze czarne, ale jeżeli wypłyną, mają podobno rozkaz wspierać Turków wszelkiemi sposobami. Cesarz Napoleon III. wiele pokłada ufności w admirale Hamelin, którego uważa za francuzkiego sir Charles Napiera. Francya a Anglia, czy to przez cierpliwość, czy przez groźby wystawienia korpusów obserwacyjnych, tak ustawiły szachownicę gabinetów europejskich, iż będą mogły wspierać Turcyą, bez obrażenia neutralności Niemiec i bez wzniecenia wojny powszechnéj.

Pozycya p. Kisielewa w Paryżu staje się coraz trudniejszą. Kilka dni temu miał on jak mówią cierpką rozmowę z p. Drouin de Lhuys skarząc się na język ministeryalnych dzienników, daleko gwałtowniejszych niż język dzienników rosyjskich. P. Drouin de Lhuys odpowiedział naturalnie, że rząd tylko w Monitorze przemawia. Dziś przemówił Monitor. Co zatem powie p. Kisielew? pan Kisielew udaje, że nie wie, iż Veli basza posyła co miesiąc do Turcyi broń, którą bierze z arsenałów francuzkich. Pomoc jaką mu dają Debaty i Assemblée Nationale jest bardzo mała. Ostatni dziennik odegrywa rolę, jaką za ambasady Pozżo di Borgo, a za wojny z roku 1828 odegrała la Quotidienne. Okoliczności tak się zmieniły, że artykuły Assemblée Nationale niecierpliwią publiczność francuzką. Pan Kisielew radby, aby pan Drouyn de Lhuys odwołał z Mołdowołoszczyzny konsulów francuzkich, ale on ich nie odwołuje i zostawia pod rozkazami ambasadora w Stambule. Pogłoska, aby konsulowie francuzcy i angielscy mieli rozkaz udania się do Galaczu, jest nieprawdziwą.

W Londynie, przy instalacyi nowego lorda majora, lud zrobił nową manifestacyą za Turkami. Na bankiecie danym z téj okazyi, lord Palmerston, skazany na milczenie, wniósł żartobliwie zdrowie dam, które zostało zrozumiane jak należy. Lord Aberdeen przemówił za polityką pokoju, polic of peace, dodając: »ale jakkolwiek pompatyczna mogą być te wyrazy, nie mają one znaczyć, aby wojna była niepodobną (but, emphatic as these words may be, they are not be understood as signifying the inpossibility of war). Lord Aberdeen oświadczył, iż wojna jest podobną, lecz, że jéj użyje tylko wtenczas, kiedy jéj będzie wymagać zdrowo pojęty honor i interes Anglii. Po téj mowie rozeszła się pogłoska, że lord Aberdeen da dymisyą. Znając usposobienie ks. Alberta i królowéj, trudno uwierzyć pogłosce. Co do Morning Post, ten twierdzi ciągle, iż obecna wojna rozdarła traktaty zawarte między Turcyą a Rosyą i że inne ułożyć należy. Wyprawa Rosyan do Chiwy, grożąca Indyom, robi coraz większe wrażenie w Londynie. Anglicy łączą z tą wyprawą rozruchy w Afganistanie, które przypisują Rosyi.

Anglia.

Londyn, 19. Listopada. — Times dowodzi dzisiaj, że mocarstwa niemieckie powinny porzucić stanowisko neutralne i połączyć się z państwami zachodniemi. Rozpoczyna swój artykuł od zdania, że głos dyplomacyi powinien ucichnąć od czasu jak huk armat zagrzmiał nad brzegami Dunaju pod Izakczą. Nie chodzi teraz o mniejszéj wagi pytanie, czyli w dyplomatycznym akcie jaśniéj odmalowane jest panowanie rosyjskiéj opieki, ale o to, czy stosunki dawniejsze i późniejsze zawarowane traktatami mają być utrzymane. Wszystkie traktaty począwszy od kajnardzkiego z roku 1774 aż do traktatu w Balta Liman zostały teraz zerwane. Stosunki nienaturalne, wymuszone szczęściem broni rosyjskiéj w księstwach naddunajskich, kościół wschodni, i t. d. doszły do swojego kresu. Jeżeli się Turcyi uda saméj lub przy pomocy innych mocarstw zrównoważyć potęgę Rosyi w ukladaniu się dalszém o pokój, natenczas wyznać potrzeba, że tém saméм zrzuciła cały szereg warunków poniżających ją i paraliżujących. Ale gdyby udało się Rosyi zdrzuzgotać potęgę otomańską, natenczas nieulega żadnéj wątpliwości że nietylko żądać będzie potwierdzenia dotychczasowych traktatów, ale jeszcze narzuci nowe, zgubniejsze dla Turcyi warunki. Nie potrzeba powiadać, że na taki wypadek Anglia, Francya i państwa niemieckie zezwolić niemogą ni to z honorowego ni to z politycznego względu. Nawet wówczas, gdyby Turcya w tém saméм znalazła się położeniu, jak podczas podpisania traktatów w Bukareście i Adrianopolu, jesteśmy obowiązani odeprzeć pretensye petersburgskiego dworu. Rosya więc ma tylko wybór, w jaki sposób zechce wyrzec się swoich uroszczeń. Jeżeli ją Turcy pobiją, jakkolwiek to zdaje nam się być do prawdy niepodobném, natenczas straci haniebnie owoce stuletnich swych intryg i dumy; odniesie zaś tryumf nad tureckim oporem, wówczas niechaj będzie pewną, że za Turcyą znajdzie jeszcze dwa wielkie narody, które łubo z odrazą i odwlekaniem chwytają za broń, jednakowoż skoro raz wybuchnęła wojna, niezłożą prędzéj broni, aż będzie nieprzyjaciel pokoju europejskiego ukarany i dopóki położone przez nie warunki nie będą przez niego przyjęte. Na każden przypadek, taki koniec nastąpić musi, na co Rosya i inne mocarstwa powinny się przygotować; bo chociaż w ciągu zbyt długich układów wszelkie względy, a nawet położone zaufanie wyczerpały się, zapominać nie trzeba, że teraz inne zupełnie jest położenie sprawy i że obowiązki Anglii, jako jednego z mocarstw broniących praw i traktatów, teraz są przeważne i bezwzględne. Długa i krwawa wojna, przypuściwszy, że dałaby się ograniczyć na Rosyą i portę, sprowadziłaby rzeczy nakoniec na to stanowisko, a jakkolwiek trudno jest teraz, przy obudzonych namiętnościach w skutek zwycięstw z jednéj, a klęsk otrzymanych z drugiéj strony, nie poczytujemy jednak za niepodobieństwo, aby Europa w pomyślnym i niedalekim czasie śmiałą i zgodną postawą, nie miała przerwać kroków nieprzyjacielskich. Gdyby państwa niemieckie chciały szczerze w interesie pokoju połączyć się ze zachodniemi mocarstwami, wtenczas trudno wątpić, aby Europa nieposiadała w swoim ręku mocy do przyprowadzenia woli swojéj do skutku. Operacye w księstwach naddunajskich, albo pora czasu albo pewien rezultat przerwie zapewne. Jakiż by skutek odniosło skombinowane pośrednictwo mocarstw, z postanowieniem, na przypadek potrzeby, użyć siły, a nakoniec zawrzeć sprzymierze zaczepne i odporne z państwem otomańskiém? Mocarstwa starały się ze zbyt małym skutkiem przedłożyć projekta ugody, czyliż nie są w stanie ich nałożyć? Jeżeli Anglia i Francya ujrzą się zmuszone przez swe zobowiązania użyć floty stojącéj w Dardanelach do walki, wypadek ten może wpłynąć przeważnie na wojnę, ale niepochlebiamy sobie, aby ją jedném cięciem zakończył. Rosya ocenia neutralność swoich niemie-

ckich sąsiadów jako gwicht położony na własnéj szali i spodziewa się wciągnąć go wkrótce do opozycyi przeciw mocarstwom zachodnim. Bez współudziału Niemiec rzeczą jest niepodobną zmusić cara i sułtana do pokoju; jeżli z tych nędznych zatargów powstanie wojna świata, natenczas dwory wiedeński i berlinski, obok petersburgskiego za nią wezmą odpowiedzialność przed potomnością. Jeżeli Rosya w ogólności może być przywiedzioną do układu, to tylko przez odosobnienie jéj i przez jednogłośne postanowienie wszystkich mocarstw, aby monarchę burzącego pokój, za nieprzyjaciela wszystkich ogłosić i jako z takim się obejść. Jeżeli do takiej nie przyjdzie jedności i do takiego postanowienia, wtenczas możemy się ujrzeć w nieprzyjacielskie stosunki uwikłani, ale koniec tych nieszczęśliwych wypadków jest dalekim, a mocarstwa zachodnie będą wówczas miały nie tylko do czynienia z niebezpieczeństwami wojny dalekiéj, ale jeszcze z żywiołami wzburzenia i zmian, które już zaczynają na całym europejskim stałym lądzie z coraz większą siłą fermentować.

— Herald żąda znów odwołania posła angielskiego z Petersburga.

— Królowa przesiedli się w połowie przyszłego tygodnia z Windsoru do Osborne.

— Onegdaj umarł w dobrach swoich w Glocestershire Henry Somerset, książe Beaufort, markiz Worcester, Karol Glamorgan i t. d. Urodził się w r. 1792, służył w czasie wojny na pirenejskiéj półwyspie w sztabie księcia Wellingtona, dostał się do niewoli francuzkiéj, schwytany przez korpus marszałka Soulta. W kilka miesięcy wyszedł z niéj, późniéj wybrany do izby niższéj głosował z torysami. Posiadał ogromny majątek, który przechodzi na jego syna.

Austrya.

Wiedeń, 28. Listopada. — Od kilku dni niepokoją nas wiadomości, że znaczne wojska austryackie ściągają się nad granicę turecką. Organa austryackiego rządu odpowiadają na te pogłoski, że rząd niezamierza temi wysełkami grozić jako demonstracią polityczną, tylko niemi chce zabezpieczyć swoje granice i niemi przerwać wszelkie komunikacie armiom prowadzącym bój w prowincyach nadgranicznych tureckich.

— Ostatnie wiadomości z teatru wojny dochodzą do 16. Listopada. Z nich trudno przecie dociec, co spowodowało Turków, do ustąpienia z lewego brzegu Dunaju. Zdaje się, że dyplomacya wpłynęła na ten ruch wsteczny.

— Wiadomości z Bukarestu dochodzą teraz do Wiednia w godzin 14, ponieważ telegraf w Hermansztadzie odbiera depesze przez kurierów rozstawionych od Bukarestu i szle je niezwłocznie do Wiednia.

— Dyplomacya tutejsza odbiera codziennie, a częstokroć dwa razy na dzień wiadomości z Bukaresztu, ale te pozostają w tajemnicy. Tutejsza poczta nie przyjmuje od wczoraj przesyłek pieniężnych do Wołoszczyzny. Onegdaj rano nadeszła poczta lądowa ze Stambułu.

Turcya.

Pruska korrespondencya pisze z nad Dunaju. Odebraliśmy wiadomości z Bukarestu, które dochodzą do d. 12. b. m. Pontony rosyjskie, które już były wyruszyły do Fokszan znów wracają. O bitwie pod Oltenicą takie podają nam szczegóły: właśnie gdy Rosyanie zabierali się pójść w bród, na dany znak ze szańców tureckich, rozpoczął się ogień morderczy z ukrytych bateryi i Turtukaju. Tyfko część Turków cofnęła się na statki, reszta poszła na bagnety. Rosyjscy oficerowie zaręczają, że słyszeli włoskie komendy między strzelcami. Równie wielu dowódzców tureckich wydawało rozkazy po francuzku, z tego wnoszą, że wielu oficerów zagranicznych służy w wojsku tureckiem. Mówią, że jenerał Prim znajdował się w szańcach pod Oltenicą, gdy tymczamsem Klapka dowodził artyleryą w Turtukaju. Straty z obu stron były wielkie, jenerał Dannenberg miał powiedzieć, że od bitwy pod Borodino nieprzypomina sobie tak krwawéj rozprawy.

Z Wołoszczyzny nadchodzą wiadomości o wielkich deszczach, które panowały w ostatnich dniach po bitwie pod Oltenicą. Poczytują też to za powód, iż Turcy opuścili brzeg lewy Dunaju, który bardzo wezbrał i zalał wszystkie doliny. Wiedzieć trzeba, że Dunaj ma brzegi po prawéj stronie wysokie, po lewéj niskie płaszczyzny tak, że o każdéj porze dżdżystéj zamieniają się owe płaszczyzny w małe jeziora i trzęsawice niedostępne. Ztąd też pochodzi, że Turcy wiedząc, iż pora dżdżysta nadchodzi, ustąpili z pola niebezpiecznego. Znajdują się przecie na wyspie pod Oltenicą, gdzie mają dział 40, ale i tę będą zmuszeni opuścić, bo za każdem wezbraniem Dunaj wyspy zalewa. Ustąpienie z pod Oltenicy odbyło się w jak największym porządku, według Monitora paryzkiego z dnia 21. Listopada. Równie ustąpili według niego Turcy z pod Kalaraszu i Giurgewa. Trzymają się jeszcze na lewym brzegu Dunaju w Kalafacie, gdzie ich jest 25,000. Tym dosłano znaczne posiłki.

Według wiadomości z Serbii panuje tam duch wojenny, ale nie jest nieprzyjazny Turkom. Serbowie postanowili przestrzegać ściśléj neutralności i bronić się przed każdem najściem. — Z Alepu donoszą o niesłychanym fakcie w dziejach Jslamizmu, tameczni ulemowie bratają się z duchownymi chrześciańskimi, których zapraszają na biesiady i spełniają toasty na pognębienie Rosyan.

Adres patryarchy carogrodzkiego Anthimos do sułtana tureckiego:

»Podpisany wybrany patryarchą przez Synod metropolitalny i notablów gminy greckiéj, zamianowany na żądanie narodu na tę godność, i za szczególną łaską Wys. C. Mci otrzymawszy zaszczyt złożenia u stóp tronu hołdu uszanowania, poczytał sobie za najwyższą sławę, aby z wytrwałością i najszczerszem przywiązaniem mógł wprowadzić w życie zamiary dążące do pomyślności i szczęścia poddanych W. Ces. Mci. Zbawienne i łaskawe słowa które W. C. Mość raczyłeś do mnie przemówić, nauczyły podpisanego, najwierniejszego poddanego W. C. Mci, że szczęście i spokojność wiernego greckiego narodu dojdą do najwyższego stopnia. O poddani porty, osobliwie wy Grecy! wiedzcie, że nasz wzniosły i prawy monarcha, aby dowieść wysokiéj łaski swojéj, swojéj dobroci i wspaniałości dla swoich wiernych poddanych, użyczył im łaski przemawiając do nich, najwyższe rozkazy swoje jako ojciec do dzieci swoich wydając i z niewymowną łaskawością dozwalając odpowiadać sobie. Wprawdzie, o N. Panie! sułtan Mehmed II. wielki, sławnéj pamięci, którego najjaśniejszym jesteś następcą, zdobywszy tyle krajów, raczył zaprowadzić również łagodny i pocieszający system pod względem nowych poddanych swoich; ale W. C. Mość umiałeś zdobyć serca wszystkich poddanych twoich, i tym sposobem stać się panem wszystkich ludów, a zwycięztwo takie, stanowi siłę i ozdobę wszystkich rządów. Oceniamy wysoką zasługę jak niemniéj wysoką wartość łaski i dobrotliwości, jakie codziennie na nas się zlewają. Zaręczamy naszemu sułtanowi z najzupełniejszą podległością i poddaniem się, nasze przywiązanie i wierność«.

»Kiedy nasz Padiszah w nieskończonéj dobroci swojéj i miłości swoich poddanych, raczył wziąźć do serca utrzymanie dawnych przywilejów nadanych narodowi naszemu przez zdobywcę; obowiązkiem jest wszystkich nas poświęcić się wysokiéj wspaniałomyślności twojéj N. Panie, poddać się twojéj woli césarskiéj i być posłusznymi najwyższym rozkazom twoim, okazując wdzięczność naszą ministerstwu za dobrodziejstwa, sędziom i naibom za sprawiedliwość, którą wykonywają, wezyrom i armii za ich waleczność, patryarsze i metropolitom za ich umiarkowanie i łagodność. Wreszcie obowiązkiem jest wszystkich poddanych twoich zachować się w zakresie wierności i nie schodzić z prostéj i sprawiedliwéj drogi. Jakże szczęśliwi jesteśmy pod wspaniałym cieniem monarchy, któremu nie masz równego, pod opieką potężnych skrzydeł łaski jego, zbawienie nasze znaleźć! Racz przyjąć N. Panie uczucia wdzięczności wiernych twoich poddanych Greków, których, mam powinność szczerym być wyrazem. O boska opatrzności, strzeż od wszego złego wspaniałą osobę sułtana, utrzymaj go wiernie na cesarskim tronie, i nie pozbaw nigdy wszystkich jegu wiernych poddanych najżywszéj radości z posiadania łaski jego«.

Oprócz powyższego adresu patryarchy, gmina grecka złożyła drugi, w którym dziękuje za potwierdzenie wyboru jego.

— Debaty podają dalszy ciąg opisu kampanii rossyjsko-tureckich. W końcu naszego ostatniego artykułu zostawiliśmy flotę angielską stojącą przy wyspach książęcych o milę od Stambułu, który bardzo bliskiem bombardowaniem był zagrożony. Przypomnijmy w kilku słowach położenie téj stolicy w obec takiego niebezpieczeństwa. Wezyry i paszowie zniewieścieli, dywan bojaźliwy i niezdecydowany gotów zawsze ustąpić pierwszéj silnéj demonstracyi; sułtan wzniosłego charakteru lecz otoczony rzezańcami i dygnitarzami tchórzliwemi, takim był dwór ottomański. — Tymczasem lud turecki domaga się wojny, jenerał Sebastiani z oficerami swojéj ambasady podnieca i kieruje ten zapał wojenny, bateryе wznoszą się i uzbrajają z szybkością niezwykłą na wschodzie. Roboty forteczne w pierwszéj zaraz nocy poważną przybrały postać, nazajutrz prowadzone są z wzrastającą jeszcze energią. Sułtan przewodniczy tym budowom, pieszo przebiega fortyfikacye, pracującym rozdaje pochwały i nagrody. Drugiego dnia 600 dział stało w bateryach, 40,000 Turków było pod bronią, łodzie z materyałami palnemi stały w pogotowiu czekając tylko, aby je puszczono na flotę, a odważni Muzułmanie ofiarowali się pomimo pewnéj śmierci, która ich czekała, podprowadzić je aż pod same nieprzyjacielskie okręty.

Admirał Duckworth i poseł angielski pan Arbuthnot wystósowali do dywanu wezwanie dumniejsze jeszcze i groźniejsze aniżeli pierwsze, w którém zażądali powtórnie wydalenia posła francuskiego, ustąpienia na korzyść Rosyi prowincyj zadunajskich, oddania Anglii floty tureckiéj i poddania zamków dardanelskich. Równocześnie flota czyniła przygotowania i rozpuszczała żagle, aby poprzeć te niesłychane żądania; lecz upłynione 48 godzin były dostateczne, aby obrona Stambułu równie straszną przybrała postać. Wysunęła się naprzód jedna fregata, jakby awangarda, lecz nie mogąc zwalczyć prądu w Bosforze, dostała się na strzał bateryj tureckich i musiała się cofnąć przed kanonadą. Admirał przekonał się wkrótce o trudnościach, które stawały na zawadzie, aby flota mogła uskutecznić ruchy potrzebne do ostatecznego aktu. Flota niemogła manewrować jak tylko na małéj bardzo przestrzeni, gdzie ją prawie wszedzie dosięgały bateryе z brzegów azyatyckich i europejskich. W środku téj przestrzeni bowiem krzyżowały się strzały wysyłane z 6ciu różnych punktów, licząc w to miasto Skutari, leżące naprzeciwko Stambułu. Oprócz tego krzyżowego ognia wielce niebezpiecznego, okręty mogły być jeszcze spalone za pomocą kul czerwonych, bomb i palnych łodzi; nakoniec prąd Bosforu mógł je porwać i rzucić o mury samego Stambułu, gdyby tylko wiatr na chwilę nie był im przyjazny. Może być, że dzisiaj operacya jaką flota angielska miała w ówczas do uskutecznienia prędzejby wykonać się dała za pomocą fregat parowych i okrętów śrubowych; ale wtedy przedstawiała ona najwyższe niebezpieczeństwo. Admirał angielski niemiał zresztą sił dostatecznych na tak wielkie przedsięwzięcie, a przedewszystkim niemiał wojska, któreby mógł na ląd wysadzić i tym sposobem poprzeć morską demonstracyą.

Admirał i poseł którzy znali bardzo dobrze słabość i bezwładność dygnitarzy ottomańskich pogrążonych w miękości, zepsutych przez zbytek i chciwość, pochlebiali sobie że samo ukazanie się floty, poparte energiczném wezwaniem wystarczy na upokorzenie dywanu; lecz stara duma narodowa ludu tureckiego jak niemniéj czynność posła francuzkiego, udaremniły groźną demonstracyę. Wyprawa chybiła. Dn. 20. Lutego r. 1807 flota angielska sforsowała przejście Dardanellów, dn. 3. Marca rzucała wody Stambułu. Dwanaście dni stracono na negocyacyach które ministrowie tureccy przedłużyli z owym podstępem w zwłoce i z ową zręcznością w sposobach wybiegowych, które cechują ich dyplomacyą. Lecz te dwanaście dni nie były stracone dla inżynierów francuzkich w cieśninie: mnóstwo robotników tureckich pracowało przy fortyfikacyach; wszystko było gotowe w zamkach i bateryach, a artylerzyści stali przy działach z lontem zapalonym czekając na flotę.

Okręty angielskie pełnemi żaglami szybko spuszczały się w cieśninę, korzystając z mocnego wiatru północnego i prądu. Wszelako powrót był trudnym. Armaty wymierzone zawczasu i czynnie obsługiwane, niesłychane zrządzały szkody tak na pomostach jakoteż i w rejach. Niektóre działa nadzwyczajnego kalibru, rzucały kule granitowe ważące 8. centnarów. Kilka okrętów których dosięgły te kolosalne pociski, strasznemu uległy zeiszczeniu. Boki przędziurawione były na wylot, ma-

szty łamały się jak pręciki, całe pomosty zdruzgotane rozsypywały na około siebie grad zabójczych odłamów. Jedna z takich kul zabiła lub zraniła 60 ludzi; dwie korwety poszły na dno; jedna fregata przestrzelona taką kulą o mało także niezatonęła. Flota straciła była jadąc tam 180 ludzi, napowrat zginęło ich 600 i 2 statki zniknęły bezpowrotnie.

Anglicy mieli tę sławę, że pierwsi przeszli cieśninę Dardanelską pod ogniem wszystkich bateryi. Wyprawa ta dowiodła, że sławna ta morska cieśnina dotąd tyle wzniecająca obawy, niejest nie do przebycia. Flota która o jéj przejście się pokusi, odbierze bez wątpienia mnóstwo strzałów działowych, lecz czyliż w każdéj bitwie morskiéj nie ma strzałów bez liku? a któż o tem niewie, że okręt liniowy może odebrać sto strzałów armatnich i nie być zdemasztowanym? Bosfor może nijest trudniejszym do przebycia jak Helespont. Jest on wprawdzie węższy i strzały z bateryi krzyżują się na przestrzeni nierównie mniejszéj. Ale za to prąd jest nierównie mocniejszy i flota rosyjska z dobrym wiatrem północnym spłynęłaby po Bosforze z szybkością błyskawicy, odpowiadając ogniem na ogień z bateryi. Straciłaby zapewne kilka okrętów, lecz powtórzmy raz jeszcze, taka jest kolej walki. Wszystko zależy na tém aby dojść do celu który się przedsięwzięło rozpoczynając bitwę.

Rząd angielski niekontent ze swego niepowodzenia w Stambule, postanowił wziąść odwet na innym punkcie, rzucił okiem na Egipt. Korpus wojska, według historyków Mehmeta-Ali piętnasto tysięczny, według angielskich sześcio-tysięczny tylko, wsiadł na okręty w Malcie pod dowództwem jenerała Frasera. Wyprawa miała za cel połączenie się z Mamelukami aby wypędzić Turków z Egiptu, który tym sposobem ostatecznie dostałby się był Anglii. Lecz wyprawa francuzka obudziła emulacyą w tém państwie, a oraz wykryła całą ważność tego kraju, leżącego między Europą a Indyami. Stronnicy Mameluków otworzyli Anglikom bramy Aleksandryi, którzy tym sposobem dostali się do dolnego Egiptu Kilka słów zostaje nam tylko do powiedzenia o tym epizodzie. Wyprawa była nieszczęśliwa a może też źle prowadzona. Mehmed-Ali który już zaczynał być sławnym, stanął na czele 20,000 Turków i Albańczyków, pobił osobno Mameluków i trapił do tyła wojsko angielskie, że w końcu ujrzało się w konieczności kapitulowania.

Należało nam skreślić, jako mające związek z naszym przedmiotem dwa te zajmujące ustępy, mało znane od ludzi nowéj generacyi, a zapomniane prawie przez tych których młodość była im współczesną. Ciągniemy teraz dalej opis wojny.

Widzieliśmy jak jenerał Michelson zajął był niespodzianie terrytoryum ottomańskie, i posunął się aż do Dunaju bez wypowiedzenia wojny. Wymieniono bezskutecznie kilka not dyplomatycznych w gabinetach petersburgskim i w. porty. P. bar. Valentini, w dziele które ma dopiero lat 10, pisze w tym przedmiocie z ciekawą naiwnością: »Rosya w roku 1807, mówi on, uprzedziła roztropnie wojnę, którą jéj Turcy zagrażali pochodem armii swojéj w prowincye naddunajskie, pokrywając zawsze swoje projekta oświadczeniami pokojowemi.« (dok. nast.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Listopada. — Wczora wniesiono przed sąd przysięgłych sprawę o zabójstwo. Brat brata zabił. Bracia Wincenty i Franciszek Andrzejczakowie posiadali wspólnie gospodarstwo w Jaworach i mieszkali w jednym domu. Obaj byli ojcami rodzin, dobre prowadzili życie, tylko, że Wincenty ulegał nałogowi pijaństwa. Młodszy brat ich Walenty służył u obu za parobka. Dnia 4. Lutego r. b. pojechali Franciszek z Walentym po balkę do boru, a Wincenty poszedł na targ do Borku, chcąc tam sprzedać swoją świnię. Franciszek i Walenty wracając z boru, musieli przejeżdżać przez miasto Borek, dla oszczędzenia brukowego, odprzągł Walenty dwa konie i oprowadził je na okół miasta, a brat parą końmi powiózł balkę przez miasto. Tam spotkał Wincentego, który go zapytał, gdzie ma drugą parę koni. Franciszek odpowiedział, że mu nic do tego, że jest włóczęgą i dawno powinien był wrócić do domu. Ztąd przyszło do zwady i Franciszek uderzył Wincentego biczyskiem. Wincenty rozgniewany pobiegł za Franciszkiem wyjeżdżającym zmiasta i schwycił go za kołnierz. Walenty tymczasem nadszedł i rozbronił obu. Wincenty o to urażony i do najwyższego stopnia rozdrażniony zdjął korzuch, wyrwał klonicę z woza i uderzył nią Franciszka w głowę tak, że ten padł bez zmysłów na ziemię. Wincenty tymczasem odjechał z balką, a Walenty zaniósł brata swego z innymi ludźmi do gościńca. Dotrzeźwili się tam wprawdzie na chwilę Franciszka, ale mu życia nieprzywrócili, umarł dn. 11. Lutego. Z sekcyi pokazało się, że czaszka pękła. Wincenty przyznał się do wszystkiego, tylko w opinii różnili się lekarze, fizyk powiatowy dr Maron był zdania, że jedno uderzenie nie mogło zgruchotać tak czaszki, a chirurg la Roche, że mogło to nastąpić. Z powodu tego sąd postanowił odnieść się w téj mierze do kr. lekarskiego kolegium i odroczył sprawę do przyszłych roków. Oskarżonemu pozwolono tymczasem udać się do domu.

— Niezamężna Ludwika Deutschman siostra młynarza Deutschmana w Strykowie pod Stęszewem powiła w Październiku r. b. dziecię i zakopała je w sklepie. Gdy się dowiedział o tem komisarz obwodowy od sołtysa, kazał wykopać dziecię i pokazało się, że dziecię żywo przyszło na świat i miało czaszkę zgruchotaną. Uwięziono Ludwikę Deutschmann z siostrą, któréj też podobno tajemnicę tę miała powierzyć.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 22 Listopada. — Pszenica 88—67 tal., żyto 76—80 tal. Jęczmień $53\frac{1}{2}$ tal. Owies 33—36 tal. Groch 75—82 tal. Rzep zimowy 85—83 tal., Rzepik zimowy 83—81 tal. Oléj rzepiowy $12\frac{1}{12}$ tal. Olej lniany $12\frac{5}{6}$ tal. Okowita bez beczki38—$37\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 23. Listopada.

BAZAR: Hr. Bninski z Pamiątkowa; Radoński z Ninina; Gorzeńska z Woli książęcéj.

HOTEL BAWARSKI: Hr. Kreski z Grembanin; Wierzbiński z Czarnego-sadu; Kierska z Podstolic; Breański z Miłosławia; Dunin z Szremu; Kowicki z Turwi; Cichocki z Strzałkowa; Dzierzanowski z Gnina; Widerkowski z Kempna; Rawitscher z Lignicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa; Falkowska z Pacholewa; Jänicke z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI: Palm z Otusza.

HOTEL PARYSKI: Swinarski z Golaszyna; Trąmpczyński z Daków; prob. Borowicz z Brodnicy.

HOTEL BERLINSKI: Swinarski z Ruszkowa; Biegański z Cykowa; Walz z Pakawia; Kolski z Arkuszewa.

EICHENER BORN: Michaelis z Miłosławia; Michael i Silberstein z Buku.

W mieszkaniu prywatném: Goślinowski z Trzemeszna, Rerlinska ulica Nr. 12; Meyer z Glogow.., ul. Magazynowa Mr. 15.

Teatr miejski w Poznaniu.

W Czwartek dnia 24. Listopada 11sta przedstawienie w 3 abonamencie: ***Hugenoci,*** wielka opera w 5 aktach przez Meyerbeera.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu w Bazarze zawiadomia prenumeratorów, którzy nie odebrali jeszcze tomów II. i III. i IV. Dziejów powszechnych Błoci-szewskiego, że ma upoważnienie tak do odbierania dalszéj prenumeraty, jako też wydawania nie odebranych jeszcze exemplarzy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA

Król. Sąd powiatowy w Kościanie.
Wydział pierwszy.
Dnia 30. Lipca 1853.

Folwark w Łuszkowie w pow. Kościańskim pod Nr. 47. położony, Albinowi Reich należący, oszacowany na 13,860 Tal. 18 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w naszém biórze III. A., ma być dnia 1. Marca 1854. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Licyta pod dniach 14. i 20. m. b. podane, tyczące się miejsc Nr. 103. do 107. przy lazarecie miejskim na nowym rynku, przez Władze miejskie nie zostały przyjęte.

Celem dalszego wydzierzawienia tych miejsc wyznaczyliśmy nowy termin licytacyjny na dz. 30. m. b. przed południem o godzinie 11stéj na Ratuszu przed Panem Radzcą miasta Thayler, na który interessentów zapraszamy.

Warunki mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 14. Listopada 1853.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Podane pod dniem 19. m. z. licyta przy wydzierzawieniu 20 miejsc w chlebowniach miejskich przy wadze i 31 miejsc przy fronfeście nie zostały przyjęte.

Do dalszego wydzierzawienia tych miejsc wyznaczyliśmy nowy termin licytacyjny na dzień 28. m. b. przed południem o godzinie 10téj na Ratuszu przed Radzcą miasta Panem Thayler, na który niniejszém interessentów zapraszamy z nadmienieniem, iż połowa dzierzawy jako kaucya w terminie, a druga połowa dnia 1. Kwietnia r. p. złożoną być musi.

Poznań, dnia 14. Listopada 1853.

Magistrat.

W Ostrorogu pod Szamotułami na rynku położony plac wraz z ogrodem i rolą ma być z wolnéj ręki w dzierzawę wieczystą puszczony. Na wybudowanie domu dzierzawca z kassy ogniowéj parę set Tal. odbierze. Bliższych szczegółów zasięgnąć można u Nadleśniczego Dom. Dobrojewa pod Szamotułami.

Codzień świeże
Whistabler ostrzygi
w Handlu wina Schipmanna.

Handel płótna i bielizny stołowéj ***Jakóba Königsberger*** przy rynku Nr. 95./96. poleca swój dokładnie opatrzony skład ***gotowéj bielizny*** z płótna Bielefeldskiego i Szlązkiego ***z ręcznéj przędzy,*** eleganckie negliżowe i Paryskie pikowe spodnice, jako też wszelkie do handlu płótna należące przedmioty w cenach niskich i rzetelnie stałych.

Oprócz tego ilość odłożonego batystu i chustek batystowych w cenach nadzwyczajnie umiarkowanich.

Walne Zebranie Towarzystwa agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odbędzie się dnia 1. Grudnia r. b. o godzinie 11stéj przed południem w lokalu oberzysty Paprzyckiego w Wrześni. Tak członków jako też chcących przystąpić do towarzystwa zaprasza na to zebranie Dyrekcya.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Listopada 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego...........	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.............	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$102\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie........	4	$98\frac{1}{4}$	—
Louisdory..................	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 23. Listopada. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel..........	3	5	—	3	15	—
Żyta, szefel..........	2	20	—	2	24	6
Jęczmienia, szefel..........	1	27	9	2	2	6
Owsa, szefel..........	1	5	—	1	10	—
Tatarki, szefel..........	1	10	—	1	15	—
Grochu, szefel..........	2	17	9	2	20	—
Ziemniaków, szefel..........	—	22	6	—	25	—
Siana, centnar..........	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa..........	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec..........	2		—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.)80 % Tral.	30	15	—	31	—	—